Nr. 282. Dnia 11 października. Czwartek. Dnia 29 września (11 października) 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Placydy Panny.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 20 r.	Poniedz.: Jadwigi Wdowy.
Piątek: Maksymiljana Bisk.	Zachód „ „ 5 „ 16.	Zachód „ „ 9 „ 37 w.	Wtorek: Florentyna Biskupa.
Sobota: Edwarda Króla.	Długość dnia godzin 10 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 3.	Środa: Wiktora Biskupa.
Niedziela: Kaliksta Pap. Męcz.	Ubyło „ „ 5 „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.	Czwartek: Łukasza Ewang.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

Z Tyflisu donoszą pod d. 9 b. m.: Najjaśniejszy Pan przyjmował wczoraj deputację z Karsu, która oświadczyła, iż ludność widzi całe swoje szczęście w nieograniczonem poświęceniu dla Rosji. Najjaśniejsi Państwo goszczą obecnie w Borkom u W. Ks. Michała Mikołajewicza.

Pod d. 10 b. m. donoszą: Najjaśniejsi Państwo z Cesarzewiczem Następcą tronu i W. Ks. Jerzym Aleksandrowiczem we wtorek około godziny 6-ej po południu raczyli powrócić z Borkom do stacji Michajłowo, zkąd udali się do Tyflisu. Dziś o god. 10-ej rano Najjaśniejsi Państwo przybyli do Tyflisu.

(*Aj. półn.*).

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromiły, jutro Grzmisława.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa oczyszczania i sprzedaży spirytusu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—10 rano.)—Narada przemysłowców, chcących przyjąć udział w przyszłorocznej wystawie paryskiej. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—2 po południu.) — Posiedzenie członków rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Gmach stacyjny, aleja Jerozolimska—2 po południu.) — Jedenaste posiedzenie członków komisji II-ej warzywniczej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—7 wieczorem.) — Jedenaste posiedzenie członków komisji III-ej kwiaciarskiej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Stradella" (1-szy raz), jutro „Lena".—Rozmaitości: dziś „Przygody Jana" i „Przezorna mama", jutro „Myszka";— Nowy: dziś „Dom przy ulicy Urwańskiej", jutro „Król powiedział". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Wyścigi.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Wilno 8-go października.

Trzecie i ostatnie wyścigi, jakie się odbyły na torze tutejszym, należały w r. b. do najbardziej interesujących.

W gonitwie pierwszej o nagrodę 700 rs. głównego zarządu stadnin rządowych, dla koni, które nie brały pierwszych nagród w Warszawie, Moskwie i Carskiem Siole, uczestniczyły: „New-Kamet" porucznika Kallinga, znana z toru warszawskiego „Comtesse Teressina" hr. Ign. Ledóchowskiego i zwycięzca z wyścigów czwartkowych „Tirard" (ze stada janowskiego) braci Wotowskich.

Dystans 2 w. 133 sążni.

Pierwszemu koniowi z nagrody i stawek rs. 555, drugiemu rs. 200.

„Teresina" była lekko pierwszą; „Tirard" przyszedł za nią na pięć długości; „New-Kamet" pozostał bez miejsca.

Bieg trwał 3 min. 57 sek. (bardzo długo).

Drugi wyścig rozegrany wczoraj o nagrodę Towarzystwa rs. 500—*steeple chase.*

Dystans 2 w. 250 sążni; 8 przeszkód.

Pierwszemu koniowi z nagrody i stawek rs. 274, drugiemu rs. 48.

U startu stanęły: „Desy", czteroletnia kasztanka p. von Stengera i 5-letni „Lohengrin" hr. Ledóchowskiego.

Źle skacząca „Desy" pozostała daleko w tyle; „Lohengrin" był pierwszym w 3 m. 52 sek.

Te same dwa konie uczestniczyły i w ostatnim wczorajszym wyścigu, również z przeszkodami.

Nagroda Towarzystwa rs. 100.

Dystans 2 w. 250 s.; 8 przeszkód.

Rezultat był ten sam. „Lohengrin" z największą łatwością był pierwszym i o kilkanaście długości.

Bieg trwał 3 m. 38 sek.

Do nagrody „Pocieszenia" rs. 225 od Towarzystwa zapisano: „Dear-Boya" p. Niezabytowskiego (pod właścicielem) i „Wiarę" hr. J. Ledóchowskiego.

Dystans 2 wiorsty.

„Wiara" zwyciężyła lekko na sześć długości w 2 min. 45 sek.

W wyścigu o nagrodę „oficerską" rs. 150 od Towarzystwa z liczby dwóch koni pierwszy przybył do mety „New-Kamet" p. Kalinga, przebiegłszy 1 w. 250 sąż. w 2 m. 11 sek.

Publiczności na wyścigach było sporo, pomimo niezbyt pięknej pogody.

Przyszłoroczne wyścigi tutejsze odbędą się stanowczo w maju.

W.

Z Towarzystwa muzycznego.

Kwartet artystów, zapełniających wczorajszy wieczór Towarzystwa, składali: panna Justyna Machwicówna i p. Cieślewski jako przedstawiciele sztuki wokalnej, zaś pani Pieńkowska, wiolonczelistka, oraz panna Wąsowska, fortepianistka, darzyły nas produkcjami instrumentalnemi.

Panna Machwicówna, oprócz pieśni, odśpiewała wzorowo jedną z wielkich aryj z „Semiramidy" Rossiniego. Można się nie zgadzać na ten styl, jako na obraz uczuć dramatycznych, niepodobna jednak zaprzeczyć, że dla wykazania prawdziwej szkoły techniki Rossini jest jednym z najwłaściwszych kompozytorów. Aby licznym trudnościom takiej np. arji sprostać, potrzeba głosu o rozległej i zupełnie wyrównanej skali, potrzeba wokalizacji wybornej i wysoko posuniętej, potrzeba nakoniec i szerokości w recitatiwach i w ważniejszych przejściach.

Panna Machwicówna traktuje rzecz swoją zwykle chłodno i rozważnie, ale wykonanie jest tak poprawne, akcent i dykcja tak obmyślana, że produkcja wybitnie się wraża w pamięć i wysoce zadowalnia.

Panna Marja Wąsowska kroczy pewną stopą po drodze postępu; jej odegranie fugi Bacha-Liszta świadczyło o studjach, mających na celu wzmocnić i wyrównać grę palcową, oraz o ich wielce dodatnim rezultacie.

Lewa ręka zaprezentowała się wybornie, całość kompozycji wykonana była doskonale, z wielką precyzją i czystością w najbardziej trudnych i zawikłanych ustępach.

Nokturn Chopina (E dur) również odznaczał się przymiotami precyzji i dobrego smaku, zaprędkie jednak tempo, zwłaszcza pierwszej części, nie dozwoliło artystce nadać właściwej szerokości frazesowi, ani też oddać cały, trochę przesadny patos, jej właściwy.

Tarantella Moszkowskiego odegrana była z wielką elegancją i brawurą. We wszystkich wykonywanych ustępach przebijała, oprócz wybornych studjów, bardzo sympatyczna indywidualność muzyczna.

Nad program dodała panna W. jeszcze jeden krótki utwór, zdaje się „Capriccio" Agaty Gröndahl.

Talent tego rodzaju i na tym stopniu rozwoju się

---

16)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Słuchali go oboje, w oknie stojąc, a matka tymczasem przygotowywała do herbaty. Śpiew robił się coraz rzewniejszy, coraz słodszy, niepojęta błogość duszę im zalewała. I sami nie wiedzieli, jak to się stało, że jej ręka dłużej niż zwykle w jego dłoni spoczęła... Było im jeszcze przyjemniej, ale bali się w oczy sobie spojrzeć. Słuchali tedy dalej w próżnię zapatrzeni, a serca biły im gwałtownie. I zachwyt ten rozkoszny, pierwszy w ich życiu, trwał tak długo, póki słowik nie umilkł, a matka nie zaprosiła ich na herbatę...

Usiedli, jak zwykle, na przeciw siebie, lecz już nie patrzyli sobie w oczy z tą, co dawniej swobodą, przy herbacie mało mówili; ona była blada, on wzruszony, Matka śledziła ich okiem niespokojnem.

W nocy panna Stanisława modliła się i płakała i ledwie nad ranem usnęła, Gustaw zaś chodził długo po swoim gabinecie, co służącego na różne myśli naprowadzało, gdyż przechadzka po pokoju do samej północy nie należała dotąd u jego pana do przyjemności życia.

Nazajutrz, gdy się spotkali, byli znów wzruszeni, lecz tym razem młodzieniec ujął ją za rękę i głosem falującym szepnął: „Kocham!" Zadrżała, oczy jej się przymknęły, a przez blade usta wymknęło się także tylko jedno słowo: „Kocham!" A ledwie je wyrzekli, przed wzrokiem ich duszy rozwarło się niebo i w niem aniołowie zagrali najpiękniejszą pieśń miłości. Co ich teraz obchodzili ludzie, ziemia, wszechświat cały, skoro się kochali!...

A matka, patrząc na nich, rzewnie się rozpłakała.

Wkrótce jednak zaczął nią miotać gorzki niepokój. Gustaw był synem znakomitej i dumnej rodziny, jej córka zaś prócz dobrego nazwiska, urody, wykształcenia i cnoty, nic więcej nie posiadała. Co się więc stanie, gdy hrabina Opalińska usłyszy, że jej syn pierworodny zakochał się w biednej szlachciance i przyrzekł się z nią ożenić? Matce przyszła na myśl hrabina, nie jej mąż, w mieście bowiem powszechnie wiedziano, że stary hrabia jest echem swojej żony, która rządy tak w domu, jak w rodzinie sama jedna sprawuje. Znano ją zaś, jako osobę dumną i gwałtowną, przytem bez serca.

Pewnego dnia biedna kobieta zwierzyła się ze swemi obawami przed Gustawem.

— Nie lękaj się, droga pani, i ufaj mi! —odrzekł na to z uśmiechem. — Wiem ja, że matka moja marzy dla mnie o innym związku, lecz mam nadzieję, że nie będzie mi żadnych stawiała przeszkód, skoro usłyszy, że tylko jednę pannę Stanisławę mogę poślubić i być z nią szczęśliwym.

— A gdyby żadną miarą nie chciała na to przystać?

— W takim razie poczekałbym do mojej pełnoletności, która za rok nastąpi.

W głosie młodego człowieka taka brzmiała stanowczość, w oczach zaś jego tyle się malowało uczciwości, że matka, całkiem uspokojona, więcej tego przedmiotu nie dotykała.

Ale tak samo, jak ojcu, nie było i jej napisane patrzeć na szczęście swojej jedynaczki. Wkrótce po oświadczynach Gustawa ciężko zaniemogła na chorobę, która ją oddawna trawiła, i choć najzdolniejsi lekarze czuwali przy jej łożu, po kilku tygodniach przeniosła się w lepszą krainę. Na dzień przed śmiercią wezwała do siebie córkę i Gustawa, i błogosławiąc im, rzekła do niego:

— Nie opuszczaj sieroty!

Młody człowiek rozpłakał się spazmatycznie i ręce umierającej całując, przyrzekł jej wytrwać w swojem postanowieniu.

Stanisława zamieszkała u krewnych i wkrótce otrzymała dekret na nauczycielkę, ponieważ wszystkie egzamina zdała z wyszczególnieniem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

znajdujący, ma już prawo do dania samodzielnego koncertu; o ile wiemy, koncert ten najdalej w przyszłym miesiącu będzie miał miejsce.

P. Cieślewski odśpiewał w pierwszej części śliczną pieśń i barkarollę z opery „Lalla-Roukh" Davida; ładne mezza-voce i dykcja wyróżniały szczególniej to wykonanie.

W drugiej połowie wieczoru dał nam p. Cieślewski trzy pieśni: Noskowskiego, Pankiewicza i Moniuszki.

Pani Pieńkowska, po odbytych prawie rocznych studjach u prof. Klengla, dała się słyszeć na wiolonczeli.

Wrażenie gry pani P. było niezdecydowane. Technika dość średnia i nie tak niezawodna, aby na estradzie robiła zupełnie zadowalniające wrażenie; ton w wielu ustępach mały, niekiedy bardzo lękliwy, a co najważniejsza, brak temperamentu.

Nokturn Chopina rozwleczony był do niemożliwości, Audante w koncercie Lindnera, samo z siebie bardzo nędzne, wydawało się jeszcze bardziej monotonnem; wybierając na estradę tę słabą kompozycję, lepiej już było poprzestać na samej tarantelli.

W Nokturnie ton był jaśniejszy, pasaże w koncercie wychodziły nieraz poprawnie i dobrze świadczyły o odbytych studjach, ale nie przekonały nas, aby pani P., jako wirtuozce, uśmiechała się przyszłość. *J. Kl.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z powodu wzmianki naszej o rozkładzie zimowym pociągów na kolejach tutejszych wogóle, otrzymujemy od dyrekcji dróg wiedeńskiej i bydgoskiej zawiadomienie, iż czas wyjścia i przyjścia pociągów pasażerskich na stacjach krańcowych obu kolei pomienionych żadnej zmianie na sezon zimowy nie ulegnie, gdyby zaś zmiana miała nastąpić, to stosownie do przepisów ministerjalnych, nie mogłaby być wprowadzona wcześniej, jak od d. 13 listopada r. b.

= W następstwie rozporządzenia, obowiązującego służbę pociągową kolei wiedeńskiej i bydgoskiej do znajomości telegrafu, niezależnie od szkoły telegraficznej, mieszczącej się przy biurze naczelnika telegrafu, w stacjach Skierniewice, Piotrków, Częstochowa, Sosnowiec, urządzone zostały aparaty telegraficzne naukowe na użytek służby.

= P. o. oberpolicmajstra zwraca uwagę, iż wbrew przepisom wydanym w marcu 1885-go r., o nowej policyjnej numeracji miejskich nieruchomości, jeszcze dotychczas można zauważyć na wielu domach dawne tablice, a chociaż są i nowe, to nie mają kolejnych numerów. Z tego powodu komisarze cyrkułowi otrzymali polecenie: skrupulatnie sprawdzić, czy na wszystkich nieruchomościach w obrębie ich cyrkułów są przymocowane nowe tablice z policyjnemi numerami, a o zauważonych brakach donieść p. o. oberpolicmajstra, najpóźniej do dnia 23-go b. m.

= W rozkazie policyjnym zawiadomiono, iż po zwinięciu obozów podmiejskich, komendant warszawskiej fortecy będzie po dawnemu przeznaczał komendy wojskowe na wypadek pożaru: w cytadeli, na Pradze i w okolicy podmiejskiej.

= Zatwierdzone zostały przez władzę wyższą listy wyborców w zgromadzeniach: kucharzy, białoskórników i rzeźników. Wskutek tego zarządzone wkrótce zostaną wybory na urzędy starszych i podstarszych w tych zgromadzeniach.

= Magistrat odniósł się do rządu gubernjalnego, jako zarządzającego majątkami poklasztornemi, o dokonanie połączenia klasztoru wizytkowskiego z siecią nowych wodociągów, a to z tej przyczyny, że zaraz po ukończeniu układania rur nowych na Krakowskiem-Przedmieściu, stare rury będą usunięte, a w ten sposób klasztor zostałby bez wody.

= Roboty kanalizacyjne prowadzą się obecnie na następujących ulicach: na Marszałkowskiej doprowadzono budowę kanału B do ul. Złotej, tj. 2,085 stóp bieżących, grunt jest przeważnie piaszczysty, suchy, gdzieniegdzie natrafia się twardą glinę; w alei Jerozolimskiej zasklepiono kanału 980 st. bież., a roboty ziemne znacznie posunięto naprzód; na ul. Wiejskiej zbudowano 400 st. bież. kanału; na ul. Erywańskiej jest gotowego kanału 700 st. bież., a rury kamionkowej 360 st. bież.; na placu Warseckim rozpoczęto w bieżącym tygodniu murować, woda w wykopie utrudnia posuwanie się robót; również rozpoczęto roboty na Jasnej; na Mazowieckiej ułożono kanału 1,450 st. bież., na Senatorskiej 1,550 st. bież.; na Daniłowiczowskiej rozpoczęto kanał murować, a spodów ułożono kilkadziesiąt st. bież.; na Rycerskiej ułożono rury kamionkowej 240 st. bież.; na Wolność zasklepiono 1,550 st. bież.; na Dzielnej 390 st. bież. i wreszcie na Długiej 90 st. bież. kanału burzowego. W normalnych warunkach, tj. jeżeli deszcze zbyt nie przeszkadzają, wykończa się tygodniowo przeciętnie 800 st. bież. kanału. W ogóle wykonano w r. b. 15,000 st. bież.

= Budowniczy p. Höhman, wydelegowany przez zarząd miasta do obejrzenia łomów granitowych w południowych gubernjach, zwiedził dotychczas następujące miejscowości: Białą Cerkiew, Zasław, Szepietówkę, Wołodarkę i Gniwań. Oprócz tego, oglądał delegat mosty pod kolejami, zbudowane z ciosów granitowych, wykutych z powyżej wymienionych miejscowości i przekonał się, że granit, znajdujący się od kilkunastu lat w miejscach niepokrytych lub w wodzie, nie uległ wpływom atmosferycznym, co dobroci gatunku najlepiej dowodzi. W skutek tego granit zagraniczny, używany dotąd do robót kanalizacyjnych i wodociągowych, będzie na przyszłość wykluczony.

= Decyzją ministrerjum spraw wewnętrznych przemianowani zostali: komisarz do spraw włościańskich, powiatu grojeckiego, radca honorowy, Hurko, do powiatu radzymińskiego i komisarz do spraw włościańskich, powiatu janowsktego, r. st. Popow do powiatu grójeckiego.

= Sędzia pokoju oddziału VI-go, p. Berg, powróciwszy z urlopu, objął obowiązki służbowe.

= Jak donosi *Warsz. dniew.*, zwyczajny profesor uniwersytetu, sekretarz kolegjalny Wrześniowski, z powodu wysłużenia lat, otrzymał uwolnienie od służby, z prawem noszenia munduru.

= Prof. Pawiński, naczelnik archiwum głównego Królestwa Polskiego, po dłuższej niebytności powrócił do Warszawy.

= Ślub.

Z Zakopanego donoszą nam, iż dr. A. Chramiec w d. 6-ym b. m. zaślubił we Lwowie pannę Jadwigę Bierzyńską.

Dr. Ch. znany hydropata, cieszy się ogólną sympatją w kole naszych „taterników".

= Wybór pastora.

Wczoraj o godzinie 3 po południu w kościele ewangelicko-augsburskim przy ulicy Królewskiej pod przewodnictwem ks. pastora Henryka Bartsch'a, przystąpiono do wyboru duchownego na posadę pastora djakona przy tutejszym zborze ewangelicko-augsburskim.

Według obliczenia kartek, wyborców zgłosiło się 172-ch.

Po obliczeniu kartek wyborczych okazało się, że większością głosów (72) obrany został na powyższą posadę z liczby trzech kandydatów p. Juljusz Bursche, pastor parafii w Wiskitkach.

Z kolei najwięcej głosów otrzymali: p. Zygmunt Manitius z Konstantynowa 59 gł. i p. Rudolf Gundelach z Kamieńca 41 gł.

Z powodu objęcia przez nowoobranego posady przy tutejszym zborze, na wakującą posadę w Wiskitkach odbędą się tam w przyszłym tygodniu wybory.

= Wystawa przemysłowa.

Dotąd nadesłali deklaracje na przyszłą wystawę w Muzeum, następujący przemysłowcy:

M. A. Lurie z Pińska: gwoździe drewniane; warszawska fabryka wyrobów drzewnych i metalowych pod zarządem Józefa Kuchty: lodownie, waterklozety i przedmioty służące do gospodarstwa kuchennego i wiejskiego; Gabrjel Waliszewski wyroby bednarskie; L. Terlecki i sp.: łodzie dębowe i pudła do strojów; Maurycy Goldman plecionki do wyrobów koszykarskich; Władysław Russyan z Lublina: pudełka i neseserki z drzewa do perfum i korki metalowe; Wincenty Kruziński instrumenty muzyczne; Blomberg i syn: organy; Krall i Seidler: fortepiany; Władysław Prantl wyroby stolarskie dębowe; Michał Grundhand: tualety, tace, ramki i t. d. z drzewa; A. Spiewak: maszyna metalowa do obłuskiwania ziarna; Edm. Chrzanowski wyroby druciane; T. Gwiździński i sp. z Warszawy: krany, wentyle, oliwiarki i t. p.; Juljusz Sperling różnego systemu wagi; Marja Drasch sztuczne brylanty i biżuterje; Rudolf Weber z Wiednia: bronzowe i srebrne towary oraz biżuterje; Adam Heck z Wiednia: nowości w dziedzinie przemysłu; Langenriepen i sp. z Petersburga: różne metalowe wyroby i instrumenta fizyczne; Michał Lipiński z Warszawy: praska mała do drukowania; warszawska fabryka zegarów ściennych: zegary ścienne i szafki do regulatorów; warszawskie zakłady gazowe: wyroby z własnych fabryk; cegielnia Łyżwy pod Bzinem M. S. Naumanna: cegły ogniotrwałe różnej wielkości; fabryka zabawek dziecinnych Leopolda Kohn w Częstochowie zabawki dziecinne; redakcja *Przegl. tygod.* zabawki pedagogiczne wraz z broszurkami objaśniającemi; W. F. Carnotz z Moskwy, fabryka ołówków: ołówki; pierwsza krajowa fabr. obsadek z Warszawy: obsadki do piór; H. Michalski: wyroby laubzegowe z Warszawy; Henryk Neumann z Włocławka narzędzia fizyczno-optyczne.

Nadto na żądanie wydano przeszło dwadzieścia deklaracyj na wyroby przemysłu włościańskiego, objęte programem, które stanowić będą oddzielną wystawę.

= Przeciwko nadużyciom.

Pewna liczba członków Towarzystwa sztuk pięknych działa z ujmą dla interesów tej instytucji.

Członkowie ci, wbrew ustawie, wypożyczają swoje akcje osobom obcym i starają się „przemycać" krewnych lub znajomych, nie mających prawa do bezpłatnego wstępu na wystawę.

Dla położenia tamy powyższym bezprawiom, istnieje zamiar zastosowania szeregu obostrzeń, oraz środków kontrolujących.

= Stagnacja... bilardowa.

Jeden z cukierników tutejszych wywiesił w oknach swego zakładu następujące ogłoszenie:

„Kawa 7 i pół kop.—na bilardzie 5 kop."

Ma to być sposób na stagnację, wkradającą się coraz bardziej nawet... do sal bilardowych.

Czy skuteczny?...

= Po amerykańsku.

Pewien młodzieniec oświadczył się o córkę państwa X.

Rodzice zgodzili się na związek, pod warunkiem jednakże, iż konkurent przedstawi świadectwo dwóch lekarzy o zupełnie zadowalającym stanie jego zdrowia.

Żądaniu temu młodzieniec uczynił zadość.

Podobny sposób postępowania w Anglji i Ameryce nie jest nowością.

= Sielski... impresarjo.

W Grochowie u włościanina Szymona D. wykluło się kurczę, posiadające, oprócz dwóch normalnych, coś w rodzaju trzeciej nogi.

Ulegając namowie miejscowych robotników fabrycznych, kolonista postanowił udać się do Warszawy dla „urządzenia przedstawień z kurą".

Jakoż zabrawszy trójnożną kokoszkę, przybył do miasta i tu poznał przedsiębiorcę Goldfarba, a w nim chętnego wspólnika do „pewnego interesu".

Goldfarb rozpoczął swoją czynność od wyłudzenia 10 rs. tytułem kosztów urządzenia budy i wziął kuraka, którego miał „przedstawić władzy".

Poszedł i więcej się nie pokazał.

Wieśniak pełen rozczarowania powrócił do domu.

= Spóźniona rehabilitacja.

W zeszłym tygodniu we wsi Rożyce, pod Warszawą, zmarła Tekla M., gospodyni u państwa Ł., uchodząca za wzór przykładnej i wiernej sługi.

Tymczasem M. przed samą śmiercią uczyniła publiczne wyznanie, iż ona to w r. 1881-ym, podczas nieobecności państwa Ł., dopuściła się kradzieży sreber stołowych i klejnotów, wartości około 2,000 rs.

Dla zwrócenia poszlak na kogo innego, M. niektóre drobniejsze przedmioty podrzuciła Janowi Kopijowskiemu, lokajowi, który wobec takich dowodów został aresztowany.

Wszystkie okoliczności świadczyły przeciw K., który za kradzież z włamaniem skazany był na roty aresztanckie.

Niewinny człowiek, głównie ze zmartwienia, jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku w więzieniu życie zakończył.

Z owocu zbrodniczego swego postępku M. nie skorzystała i według jej wskazówek wszystkie klejnoty i srebra znaleziono zakopane w ogrodzie.

Po tem publicznem wyznaniu M., otrzymawszy przebaczenie swych chlebodawców, życie zakończyła.

Jakkolwiek niesłusznie skazanego nie można już wynagrodzić, przecież państwo Ł. postanowili dopomódz jego żonie.

W tym celu rozwinięto starania, aby odnaleźć Katarzynę Kopijowską, która gdzieś za służbą wywędrowała w okolice Kalisza.

= Śmierć na ulicy.

Wczoraj, około godziny 8-ej wieczorem, przechodzący ulicą Miodową ksiądz, już staruszek, około domu nr. 3, przed samą razurą Gilewskiego zachwiał się i upadł.

Pośpieszono mu na pomoc i przeniesiono do sklepu felczera, gdzie zajął się ratunkiem przechodzący właśnie wówczas lekarz wojskowy.

Ksiądz jednak, nie odzyskawszy przytomości, zmarł wkrótce.

Zawiadomiony o wypadku komisarz cyrkułu zamkowego, przybył na miejsce i w jego obecności dokonano rewizji zwłok.

Okazało się, iż jest to ks. kanonik Hipolit Wiśniewski, chwilowo bawiący w Warszawie, a przybyły z Ciechanowa.

Zmarły liczył 75 lat.

Zwłoki ks. W. zabezpieczono na miejscu aż do zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

= Kradzieże.

Wczoraj wieczorem na ulicy Franciszkańskiej, z wozu skradziono pięć sztuk wyprawionych skór, wartości 60 rs. — Z mieszkania Ludwika Podbielskiego przy ul. Świętojańskiej, skradziono różną garderobę na sumę 30 rs. — Na Nowym Świecie pod nrem 66-ym, Karolinie Zengerle, służąca Anna Szrejcer, skradłszy zegarek złoty i różną garderobę, wartości 100 rs., z łupem zbiegła.

Dr. Ciekierski zamieszkały przy ulicy Erywańskiej pod № 16, wyjeżdżając z Warszawy, pozostawił pod opieką swego lokaja Stanisława Czarneckiego cały lokal. Czarnecki korzystając ze sposobności ograbił mieszkanie i umknął.

= Nieostrożna jazda.

Przy zbiegu ul. Twardej i Ciepłej, powożący wozem z węglami Nowakowski, przejechał wyrobnicę, Józefę Poprzekową.

Na ul. Granicznej włościanin Walewej, najechał na Gdalewicza.

Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym przy ul. Wierzbowej, woźnica parokonnej dorożki nr. 63, najechał na jednokonną, oznaczoną numerem 1152.

W danym wypadku całkowicie był winien nr. 63, jadąc bowiem lewą stroną ulicy spoglądał po za siebie.

Nieuważny woźnica poniósł dotkliwą karę, ponieważ przy starciu dyszel został złamany, a uprząż porwaną na kawałki.

= Nieostrożność.

Podczas częściowej rozbiórki rusztowania wzniesionego do odnowienia domu przy ul. Miodowej, odpadł duży kawałek deski po za ogrodzenie ustawione dla bezpieczeństwa przechodniów.

Deska uderzyła w głowę przechodzącego podówczas p. M. Na szczęście skończyło się tylko na zniszczeniu kapelusza.

= Żyje.

Kobieta, która onegdaj została przejechaną przez pociąg na kolei obwodowej, pomiędzy stacją terespolską a nadwiślańską, nie została zabitą na miejscu.

Uległa ona ciężkim pokaleczeniom i odwieziona do stacji Warszawa kolei nadwiślańskiej, a następnie do szpitala starozakonnych, odzyskała przytomność.

Jest to mieszkanka Szmulowizny, Marjanna Portusiakowa, licząca 40 lat.

Życie jej znajduje się wszakże w niebezpieczeństwie.

= Przy pracy.

W fabryce narzędzi rolniczych przy ul. Czerniakowskiej pod nrem 71-ym, robotnikowi, Józefowi Zapastemu, machina urwała cztery palce u prawej ręki.

Ofiarę wypadku po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do własnego mieszkania.

= Podrzutek.

W korytarzu gmachu kościoła św. Anny na Krakowskiem Przedmieściu, znaleziono podrzucone dziecię płci żeńskiej, liczące około dwóch tygodni życia.

Niemowlę umieszczono w domu podrzutków

= Wściekły pies.

W domu pod nrem 25-ym przy ul. Smolnej, pies należący do stróża domu, pokąsał trzyletnią córkę ślusarza, Franciszkę Kubicką, a następnie rzucił się na kilka psów w tymże domu.

Psa, który jak wykazała ekspertyza, był wściekły, zabito, zaś zwierzęta pokąsane oddano pod nadzór weterynarza.

Kubicką oddano pod opiekę d-ra Bujwida.

+ W majątku Sarnów, w powiecie łukowskim, budują nowy wielki młyn wodny o dwóch parach walców i kamieniach francuskich i szwajcarskich.

+ Powiększenie świątyni.

W Bendzinie kościół parafjalny został powiększony przez przybudowanie skrzydła.

Dach nowy pokryto blachą cynkową.

+ Na ochronę.

W Libawie odbyło się przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej ochrony katolickiej.

Grano „Złotego cielca" i „Ciężką próbę", potem zaś bawiono się tańcami do rana.

+ Teatr amatorski.

W Sosnowicach, w miejscowym teatrze, dane było przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Grano komedję Fredry „Damy i huzary".

Teatr zapełniła nietylko miejscowa, ale i z okolic przybyła publiczność.

Przedstawienie powiodło się dobrze.

Dochód wynosi rs. 200.

+ Krezus.

„W ostatnich czasach — pisze *Nat. Ztg.* — coraz częściej zjawiają się na bruku berlińskim egzotyczni miljonerzy, którzy dawniej kapitały swoje woleli spożywać w Paryżu.

Od kilku tygodni mieszka w hotelu „Kaiserhof" pan Koziełło-Poklewski z Permu, człowiek posiadający prawie bajeczne skarby.

Że przemysł w Rosji nie leży tak bardzo odłogiem, jak u nas powszechnie sądzą, tego dowodzi fakt, że nasz Monte-Christo nowożytny z fabryk swoich (gorzelnie, browary, mydlarnie, fabryki żelaza i świec stearynowych) płaci corocznie rządowi 5½ *miljonów rubli podatków!*...

Po księciu Demidow San Donato posiada pan Poklewski największe w Rosji rudy i fabryki żelazne; na jarmark w Niżnim Nowgorodzie wysyła Pokl. corocznie 600,000 pudów żelaza na specjalnie w tym celu zbudowanych statkach, które rzeką Kamą dochodzą do Nowogrodu, gdzie zostają rozebrane i sprzedane, jako drzewo opałowe.

Kopalnie Poklewskiego w bliskości Permu i Ekaterinburga są podobno niewyczerpane, a lasy, dostarczające opału do fabryk, są obliczone na przeszło stuletnią eksploatację; gorzelnie, które Pokl. posiada w Tobolsku i Wiatce, dostarczają rocznie przeszło miljon wiader okowity, z której część wywozi się aż do Hamburga; oprócz tego posiada w Irkucku kopalnie złota i szmaragdu, które również dają niemałe dochody.

Poklewski cieszy się w Rosji wielką popularnością, jako człowiek, posiadający serce i rękę otwartą dla wygnańców syberyjskich.

W fabrykach Poklewskiego pracuje około 10,000 robotników, przeważnie wygnańców, skazanych na ciężkie roboty.

Nieszczęśliwi ci, podług obowiązującego prawa, winni pracować z przykutemi do nóg kajdanami, które jednak pracodawca, na własną odpowiedzialność, może zdejmować dobrze sprawującym się robotnikom.

Oprócz tego zatrudnia on w fabrykach swoich około 1000 urzędników.

P. Poklewski odziedziczył po ojcu niewielki majątek w okolicach Witebska, który jednakże do tego stopnia obciążony był długami, że Pokl. nie chciał wcale objąć tego spadku, ulegając atoli prośbom wierzycieli, dał się po niejakim czasie nakłonić do objęcia majątku, wskutek czego w pierwszych latach walczyć musiał z wielkiemi trudnościami finansowemi.

Pracy, wytrwałości i kilku szczęśliwym przedsiębiorstwom zawdzięcza on, że nietylko w kilka lat zdołał spłacić ciążące na majątku długi ojcowskie, lecz nawet zebrać pewien kapitał, stanowiący początek teraźniejszych jego miljonów.

Pan Poklewski ma obecnie lat 79 i pomimo tego wieku cieszy się jeszcze jaknajlepszem zdrowiem.

Nieznaczne tylko cierpienie stawu kolanowego zmusiło go w tym roku w towarzystwie małżonki i syna przyjechać do naszego miasta, ażeby się poddać kuracji masażowej u znanego specjalisty d-ra Zabłudowskiego.

W ostatnich czasach uczęszcza on pilnie do muzeów i teatrów naszych, gdzie znajomi podziwiają świeżość umysłu i elastyczność ruchów „syberyjskiego krezusa."

+ Dwie zbrodnie.

Korespondent *Warsz. dniew.* donosi z Ostrowa w gub. łomżyńskiej o dwóch zbrodniach.

Jednej z nich padł ofiarą Franciszek Płatkowski i tylko cudem do dziś dnia znajduje się przy życiu.

Wspomniany Płatkowski przed 15-laty był żydem i przyjął chrzest święty.

Zdawałoby się, że po upływie tak długiego czasu rodzina P. zapomni o zmianie religji.

Tymczasem do Płatkowskiego zjawia się pewnego dnia krewny zawiadamiając, że ma się udać do ojca, zamieszkałego w osadzie Broki, gdzie otrzyma pieniądze.

Płatkowski, nie podejrzewając podstępu, udał się w drogę, lecz w lesie, przez który wypadało mu iść, został napadnięty przez trzech ludzi.

Byli to dwaj jego bracia i wuj.

Łotry pochwyciwszy P. wsadzili na wóz, przygnietli kolanami piersi a następnie przemocą wleli mu w usta kwas siarczany i tym samym płynem oblali całą twarz.

Mniemając, iż omdlony z bólu P. już nie żyje, zbrodniarze zostawili swą ofiarę na drodze.

Na szczęście P. przyszedł do siebie i znalezionego w lesie odwieziono do szpitala.

Nieszczęśliwy, lubo straszliwie okaleczały, żyje dotąd.

Dawniej jeszcze w Ostrowie zdarzyło się tajemnicze zabójstwo młodej żydówki, którą wprzód uduszono, a później wrzucono do rzeki.

Pośród ludności chrześcjańskiej rozeszła się wieść, iż ofiara zbrodni chciała się ochrzcić.

Sprawcy tej zbrodni dotychczas nie zostali wykryci.

Korespondent *Warsz. dniew.* spodziewa się, że władza energicznie zakrzątnie się w sprawie tych zbrodni.

+ Z podpalenia.

We wsi Piotrowice, pod Nowo-Aleksandrją, spaliły się da folwarku dwie stodoły, ubezpieczone na 1,530 rs., tamże znajdujące się w nich zboże, ubezpieczone w większej części, bo na 7,420 rs.

Ogień, jak donosi *Gazeta lubelska*, został podłożony.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 12-go b. m., w magistracie m. Janowa, gubernji lubelskiej, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę dochodu kasy miejskiej janowskiej z jatek od rs. 1,010 rocznie.

— D. 12-go b. m., w biurze powiatu częstochowskiego odbędzie się licytacja, a d. 16-go t. m. przetarg na dostawę w r. 1889-ym dla brygady częstochowskiej straży pogranicznej 1,820 sażeni 1 arsz. drzewa i 345 pudów 29½ funtów świec od 38,459 rs.

— Od d. 13-go b. m. wejdzie w życie nowy podział sądowy Warszawy na 24 oddziały sądów pokoju; jednocześnie zacznie urzędować czterech nowych dodatkowych sędziów pokoju.

Z SĄDÓW.

Sprawa lekarza.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Humań, 4-go października.

Dnia 27-go września, przed wydziałem kryminalnym humańskiego sądu okręgowego, stawał jako obwiniony z art. 870 kodeksu kryminalnego, miejscowy lekarz wojskowy, Lazar Hackelewicz. Oskarżenie zarzuca, iż podsądny bez należytego przygotowania i potrzeby, dokonał sam, nie wezwawszy do współudziału drugiego lekarza, operacji *cięcia cesarskiego* na biednej wyrobnicy, wskutek czego nastąpiła śmierć chorej (nowonarodzone dziecko ocalało).

Rozprawa sądowa budziła ogromne zaciekawienie.

Pierwiastkowo 7-iu miejscowych lekarzy, dokonawszy sekcji, wydali jednogłośną opinję, iż operacja cesarskiego cięcia w danym wypadku była wręcz niepotrzebną, oraz, że jedynym powodem śmierci była taż operacja. Ekspertyza kijowskich profesorów uniwersytetu i Rady medycznej, wypadła na korzyść podsądnego, Departament zaś Medyczny w Petersburgu zaopinjował znowu inaczej, a na skutek tej ostatniej decyzji, dr Hackelewicz oddany został pod sąd.

Podsądnemu groziła kara utraty dyplomu lekarskiego.

Na posiedzenie sądu okręgowego wezwani zostali jako eksperci, czterej miejscowi lekarze, oraz dwaj głośni profesorowie uniwersytetu kijowskiego: Rynck chirurgji i Minck patologji, oraz kijowski akuszer Perelis.

Podsądnego bronił adwokat z kijowa, p. Kupernik.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach otwartych, wśród przepełnionej publicznością wielkiej sali posiedzeń kryminalnych.

Ekspertyza miejscowych lekarzy oświadczyła się jak i pierwotnie, na niekorzyść podsądnego; kijowscy jednakże koledzy jednogłośnie stwierdzili zdanie swoje, iż w danym wypadku operacja cięcia cesarskiego była nieodzowną, gdyż silnie rozwinięty rak w częściach wewnętrznych, absolutnie wykluczał normalny przebieg porodu. Ekspertyzy profesorów Mincka i Rynka, miały charakter gruntownego i bardzo szczegółowego wykładu.

Wyrokiem sądu, podsądny został w zupełności uniewinniony.

Wyrok ten atoli nie jest ostateczny, gdyż sprawa zdecydowaną została bez udziału przysięgłych, a w takich razach, jak podsądnemu, tak i prokuratorji służy prawo protestu do Izby sądowej, z czego skorzystał już proprokurator.

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie pisma następującego; „Za nieakuratne spełnienie przezemnie warunków umowy przy sprzedaży pszenicy W mu St. Kropiwnickiemu i sp. złożyłem rs. 25 dla opłacenia wpisu za dwóch studentów uniwersytetu, w równej połowie dla chrześcjanina i izraelity. *Markus Meszel.*"

Nekrologja.

† Ś. p. Kazieczek **Cydzik**, jedyny synek Napoleona i Jadwigi z Dawidowskich, przeżywszy rok i dziewięć miesięcy, w dniu 9-ym października r. b., o godzinie 8-ej minut 45 wieczorem, powiększył grono aniołków. Zrozpaczeni rodzice zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w piątek, to jest dnia 12-go października, o godzinie **4-ej** po południu, z domu № 42 przy ulicy Nowy-Świat, na cmentarz powązkowski. 2—3024

† Dnia 10 b. m. umarł w Nowym-Dworze ś. p. August **Horn** obywatel, w wieku lat 78. Stroskana siostra i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelickiego w Nowym-Dworze na cmentarz tegoż wyznania w dniu 13-ym o godzinie **11-tej** z rana odbyć się mające. 4—0000

Z ostatniej poczty.

Poznań 10 października.—Pani Łukowska, właścicielka Gonic, położonych w powiecie wrzesińskim, sprzedała takowe porucznikowi Fahndrichowi za 182,000 marek. Gonice mają 988 morgów areału.

Poznań 10-go października.—Prowincjonalny komitet wyborczy ukonstytuował się na wczorajszem posiedzeniu w następujący sposób: prezydującym wybrany został Stefan hr. Żółkowski, zastępcą jego Konstanty Sczaniecki, sekretarzem Franciszek Dobrowolski, skarbnikiem Stefan Cegielski. Zarazem wydał komitet odezwę wyborczą.

Toruń 9-go października.—Pan Konstanty Pągowski poddany ruski, otrzymał rozkaz opuszczenia Prus.

Toruń 10-go października.—W sądzie tutejszym toczyła się sprawa p. Lizaka, rządowego proboszcza ze Skrzetusza, preciwko redaktorom „Gazety To-Toruńskiej" i „Przyjaciela". Pan Lizak żądał ukarania obu redaktorów, że pisząc o piorunie, który uderzył w ołtarz w kościele skrzetuskim, obrazili go w swych artykułach. Sąd nie przyznał obrazy i powoda ze skargą oddalił.

Strasburg 9-go października. — W seminarjum duchownem zniesiono język francuzki jako wykładowy. Skutkiem tego zakazu zgłosiło się tylko

8 alumnów. Od czasu założenia seminarjum nie było jeszcze tak małej liczby seminarzystów.

Rzym 7-go października. — Przybyła tu księżna edymburska i zabawi przez cały czas pobytu cesarza Wilhelma w Rzymie.

Belgrad 8 go października.—Król Milan zastrzegł sobie do powrotu swojego rozstrzygnięcie, czy stan oblężenia w niektórych częściach kraju ma być zaprowadzonym. Potwierdza się wiadomość, że Garaszanin popadł wraz innymi członkami stronnictwa postępowego w niełaskę królewską. Podobno król kazał mu przez Mijatowicza powiedzieć, aby opuścił Serbję.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 10 go października. (*Tel. A. p.*)— Depesze prywatne dzienników tutejszych donoszą o aresztowaniu w Palermo przeszło ośmiuset osób. *Nowoje wremja* donosi, że według krążących pogłosek, zamierzony był zamach na życie cesarza Wilhelma.

Wiedeń 10-go października. (*Tel. p. K. W.*)— Dzisiaj w Ponteba cesarz Wilhelm pożegnał terytorjum austrjackie i wjechał na ziemię włoską. Dworzec zamieniono na okazały pałac, kąpiący się w oświetleniu bengalskiem. Po spożytym obiedzie nastąpiło pożegnanie z jenerałem Rambergiem i innymi przedstawicielami rządu austrjackiego. Syndycy okoliczni witają cesarza. W imieniu króla Humberta towarzyszą cesarzowi jenerałowie Driquet i Pianelli. Obfity śnieg zalega dworzec w Pontebie i okolicę.

Wiedeń 10-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Do *Politische Correspondenz* telegrafują z Konstantynopola, że Bułgarja postanowiła prowadzić w Macedonji politykę zmierzającą do usunięcia panowania tureckiego. W. Porta wysyła swoje wojska do wschodniej Rumelji.

Lwów 10-go października. (*Tel. Aj. poln..*) — *Dziennik polski* donosi, że w gronie politycznych przedstawicieli kraju powstała myśl wytworzenia w radzie państwa nowej większości, powstałej z koalicji polaków z niemieckiem stronnictwem liberalnem.

Lwów 10-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Posłem do rady państwa z Jaworowa wybrany został dzisiaj Włodzimierz Kozłowski.

Paryż 10 go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Akta sprawy Garniera, wykazujące, że jest on warjatem, zostały wręczone posłowi niemieckiemu.

Londyn 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— *Standard* podnosi wielkie znaczenie przymierzy, inicjowanych przez ks. Bismarka w ostatnich czasach, wszakże dodaje: „Oczywiście znowu słyszeć będziemy, że wizyty cesarza Wilhelma w Wiedniu i Rzymie są nową manifestacją na rzecz pokoju. Po tak licznych tego rodzaju manifestacjach w ostatniej dobie biedny ten pokój powinienby, istotnie być zapewnionym, a któż ośmieli się utrzymywać, że tak jest na serjo?"

Londyn 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Szanghai telegrafują, iż Żółta rzeka w Chinach znowu zerwała tamy, wskutek czego tysiące osób zginęło.

Bruksella 10-go października. (*T. p. K. W.*)— Dzienniki tutejsze domagają się od rządu zastosowania do 200,000 francuzów zamieszkałych w Belgji tych samych przepisów kontroli, jakie zastosowano do 500,000 belgijczyków mieszkających w Francji.

Bruksella 10-go dzienika. (*T. pr. K. W.*)— Rząd polecił wykończyć fortyfikacje Mozy w ciągu 30 miesięcy.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Początkowa tendencja giełdy dzisiejszej była bardzo pomyślna dla wartości russkich. Ofiarowanie orderu orła czarnego przez cesarza Wilhelma ministrowi Giersowi wywołało bardzo dodatnie wrażenie na giełdzie. Zakończono obrady tendencją dobrą wogóle. Wartości russkie odniosły pewne korzyści. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych odzyskały 2 m. 65 fen., końcomiesięczne zaś, które notowano 218.75, a po zamknięciu czynności urzędowych 219,—2 m. 75 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 2 m. 65 fen., krótki Petersburg o 2 m. 50 fen., a długi o 2 m. 30 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 80 kop., listy zastawne o 90 kop. w złocie. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o $1\frac{7}{10}$%. Ceny żyta obniżyły się o 75 fen. w obu terminach.

Berlin 10-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	218.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.55	Akcje kredytowe	162.70
Wek. na Peters. krótk.	218.—	Weksle na Lon. krót.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	214 90	„ „ dług.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	219 —	Żyto w tow. gotow.	159.75
Wschodnia poż. II em.	63.40	Żyto na wiosnę	160.75
Listy zast. serji I-ej	62 70		

Kursa z d. 9-go października: 216 25, 215.90, 215.50, 212.60, 216.25. 62.60, 61 80, 161.—, 160.50, 161 50.

Petersburg 10 października. — Weksle na Londyn 92.75. Pożyczka premjowa 1-ej emisji $263\frac{1}{4}$. — Pożyczka premjowa II-ej emisji $237\frac{1}{4}$. — Półimperjały 7.52.

Odessa 10-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—110 kop., ozima żółta 88—109 kop., ozima czerwona 88—110 kop., ozima besarabska 88—108 kop., girka 80—102 kop., żyto 55—60 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 48—55 kop.

Ceny zboża z d. 10-go października 1888-go r. na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. *Pszenica* wyborowa 104—106, średnia 102—103, ordynaryjna ——. *Żyto* wyborowe 69—71, średnie ——, ordynaryjne ——. *Jęczmień* wybor. 77—83, średni ——, ordynaryjny ——. *Owies* wyborowy 73—75, średni 67—72, ordynaryjny 60—66. *Groch* ——, ——, ——. *Gryka* ——, ——. *Kasza* jaglana wyborowa 110—116, średnia 100—105, ord. ——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 10-go października 1888 r.) Popyt na zboże był nieznaczny, usposobienie wogóle spokojne. Pszenica wyborowa po 104 do 108 kop., średnia 98 do 102 kop., ordynaryjna 88 do 94 kop. Żyto spokojnie, wyborowe chętnie kupowano po 73 do 74 kop., średnie $70\frac{1}{2}$ do 72 kop., ordynaryjne po 67 do 69 kop. Jęczmienia dwurzędowego sprzedano jeden wagon po 80 kop. Owies cieszył się dobrym popytem, sprzedano 5 wagonów po 66 do 71 kop. za towar średni, za ordynaryjny żądano po 60 do 64 kop., wyborowego towaru brak. Na kasza jaglaną popyt niewielki, usposobienie jednak mocne, ceny niezmienione, 100 do 115 kop., stosownie do gatunku.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 9-go października. Pomimo londyńskiej depeszy z d. 8-go b. m., donoszącej o mocnem usposobieniu tamtejszego targu, tendencja rynku zbożowego była ospała i ceny tak dla pszenicy krajowej, jak transita, obniżyły się o 1 do 2 m. na tonnie. Płacono krajową 160—190 m., polską trans. pstrą obciągniętą 130 f. 154 m. tonna, czyli 117 kop. za pud, pstrą 124 i 124—125 f. 154 m., 130—131 f. 161 m., szklistą obsadzoną 123 f. 150 m., jasnopstrą 129—130 f. 164 m., 130 f. 166 m. tonna, czyli 126 kop. pud, wysoko-pstra szklistą 134 f. 172 m. tonna, czyli 130 kop. pud. Russką tr. 108 do 126 k. pud. Na październik tr. 159 m. płacono, na październik listopad tr. $158\frac{1}{2}$ m. żądano, 158 m. dawano, na listopad-grudzień $158\frac{1}{2}$ żądano, 158 dawano, na kwiecień-maj tr. 160 m. płacono. Cena regulacyjna krajowej 198, tr. 156 m. Żyto gotowe jedynie w towarze krajowym sprzedawano; ceny podniosły się cokolwiek. Na termina tr. październik $102\frac{1}{2}$ m. żądano, $101\frac{1}{2}$ m. dawano, listopad-grudzień 101 m. płacono, kwiecień-maj dolnopolskie 105 m. płacono, tr. 105 m. żądano 104 m. ofiarowano. Cena regulacyjna krajowego 152 m., dolnopolskiego 102 m., tr. 100 m. Jęczmień polski transito jasny drobny 110 f. 100 m. tonna, czyli 76 k. pud, biały 113 f. 125 m. tonna, czyli 95 kop. pud, russki tr. 68—83 kop. pud. Rzepak russki letni 226 m. tonna, czyli 171 kop. pud. Rzepik letni 216 m, tonna, czyli 163 kop. za pud. Groch i owies bez obrotów. Okowita w miejscu $51\frac{1}{2}$ m. dawano za niepodlegającą cłu, za podlegającą dawano $32\frac{1}{2}$ m. Cukier mocno; sprzedano 1,000 cent. tr. po 13.60 przy 92%, 1,600 cent. po 12.20 przy 88%, 2,000 cent. po 12.45 i 1,000 po 12.50 przy 88% za 50 kilogr. Kurs w Gdańsku 216.50.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

w dniu 9 października r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Stanisław Szubert—list z Warszawy, 2) Jankiel Szajn miejscowy, 3) Czapiński miejscowy, 4) Natanbeut miejscowy, 5) Fajga Birenbaum z Twery, 6) Ludwik Szymoński z Sejnów, 7) Włodzimierz Baranow pieczęć nieczytelna, 8) Józef Żegliński z Kutna, 9) Katarzyna Góralczyk z Kolna, 10) Bronisław Luczyński z Wadlewa, 11) Ludmiła Fredlein z powrotem Suwałk, 12) Helena Grünberg z powrotem z Niuchorka, 13) Otto von Nasiłowski z powrotem z Niuchorka, 14) „Władysław 38" z powrotem z Wrocławia, 15) Camille de Sporny z powrotem z Vichy, 16) Camille de Sporny z powrotem z Vichy, 17) Albert Berens z Magdeburga, 18) Maksymiljan Kroulaud z Tarnopolu, 19) Marja Dauksz z Biarritz, 20) T. Kwiatkowski z Paryża, 21) H. Barbasch z Paryża, 22) Floria Liebelt et Co. z Chełnica.—**Listy otwarte:** 23) L. Goldman z powrotem z Petersburga, 24) P. Baumel z powrotem z Londynu.

B) Nie wysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Wasili Bogdanow w Bogorodzicku, 2) Jan Perwom w Lipowcu, 3) Wiktorja Hałstowska w Łochowie, 4) Paweł Gorbuzow w Petersburgu, 5) Michniewicz w Petersburgu, 6) Redakcja „Prawdy" w Warszawie, 7) Włodzimierz Malewski w Samozwanowku, 8) Roman Lejczyk w Kowlu, 9) Kwiatkowski w Kłodawie, 10) Jakób Izbicki w Działoszynie. — **Listy otwarte:** 11) Annimus Żyliński w Kutnie.—**Przesyłki pod opaską:** 12) Do dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kred. ziemskiego w Płocku, 13) Bojarski w Białymstoku, 14) Konstanty Trompczyński w Kijowie, 15) Rewrowski w Staszewie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu K. L.*—Co do pierwszego, tak. Zresztą, najlepiej poinformują sz. pana w instytucie muzycznym. Co do drugiego—zgoła żadne.

— *Panu Januszowi w Ząbkowicach.*— Tekst art. 7-go przepisów z d. 10-go lutego r. 1864-go o cudzoziemcach brzmi: „Prośba o przyjęcie do poddaństwa podaną być winna do ministra spraw wewnętrznych i zawierać ma w sobie następujące wiadomości: a) w których miejscach zamieszkiwał proszący przez cały czas swego osiedlenia w Rosji, czem się trudnił i jakie posiada świadectwa o sposobie swego życia; b) do jakiego stanu i gminy pragnie i ma prawo być przypisanym; c) w którem mieście chce wykonać przysięgę; d) jeżeli żąda zastosowania do niego skróconego terminu osiedlenia, to na jakich zasadach opiera się to jego żądanie. Do prośby dołączone być winny: a) dowody o stanie proszącego, sporządzone według form, w jego ojczyźnie przyjętych i poświadczone przez russkich ajentów dyplomatycznych, jako też przez ministerjum spraw zagranicznych, albo też w razie, gdyby w ojczyźnie proszącego nie było ajentów russkich, przez samo ministerjum; b) świadectwo o poprzedniem osiedleniu się cudzoziemca w Rosji. Od cudzoziemców płci męskiej, którzy podług praw swej ojczyzny podlegają powinności wojskowej, wymaganem jest nadto świadectwo tych państw, z któremi zawarte są konwencje kartelowe co do wydawania osób, służbie wojskowej ulegających, przekonywające, że proszący o uwolnienie z ich poddaństwa dopełnił powinności wojskowej, lub że jest od niej wolny." Na drugie pytanie odpowiemy później.

— Doktór **W. Sztembarth,** powrócił do Warszawy. Marszałkowska 112. 2977

2960 **Oleje, oliwy, wazelinę i tłuszcze do smarowania i czyszczenia** wszelkich maszyn, w szczególności zaś **Tłuszcz** patent. do autom. smarownic Towota, poleca skład hurtowy **Antoniego Rauch,** Królewska 47, Telef. 457.

— **Materje meblowe** w wielkim wyborze, najlepsze i najtańsze w głównym składzie Dywanów Giełżyńskiego, Marszałkowska 137. (874)

— **Węgle kamienne** z kopalni „**Hr. Renard**" i drzewo opałowe, sprzedaje po cenach najniższych Skład **M. Hadecki, Okopowa Nr 18. — Telefon Nr 573.** —2846—

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	7 48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5 30 po poł.	9 28 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Kadwisłańska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwisłańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	7 15 rano	2 57 po poł.
Osobowy	2 50 po poł.	8 55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	7 54 rano
Osobowy	8 12 wiecz.	3 30 po poł.

Statki parowe odchodzą:
Pospieszne do Płocka codziennie o godz. $7\frac{3}{4}$ zrana.
Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 29 Сентября (11 Октября) 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).